

Siedem grzechów głównych

PYCHA

Natalia Hebel



Copyright © Natalia Hebel

ISBN 978-83-7859-832-9

Rok wydania: 2017

Wydawnictwo Internetowe E-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Opieka redakcyjna nad projektem: Ilona Dobijańska

Redakcja i korekta: Ilona Dobijańska

Tło okładki: Copyright © Creative_hat / Freepik

Ilustracje na okładce: made by Freepik from www.flaticon.com

Projekt okładki: Ilona Dobijańska

Skład: Ilona Dobijańska

Kopiowanie całości albo fragmentu – z wyjątkiem cytatów w artykułach i recenzjach
– możliwe tylko za zgodą wydawcy.

Siedem grzechów głównych

PYCHA



Leży w szpitalnym łóżku, osłabiona po silnym krwotoku. Została wyrwana szponom śmierci dosłownie w ostatniej chwili. Zabiła swoje dziecko.

W głowie dziewczyny panuje wielka gonitwa myśli. Nie przypomina dawnej siebie, atrakcyjnej i przebojowej dziewczyny, za którą uganiało się dziesiątki mężczyzn. Potargane długie blond włosy, podkrążone zielone oczy, blada cera... Stała się szarą myszką, ubraną w szpitalną koszulę. Wzbudzała tylko współczucie i litość.

„A miało być tak pięknie...”



Klara od zawsze lubiła być w centrum uwagi. Była długo wyczekiwana przez rodziców jedynaczką, którzy po wielu latach nieudanych prób, stracili już nadzieję na posiadanie dziecka. Postanowili zatem zapewnić dziewczynie wszystko, czego zapragnie i dbać o nią z całych sił.

Kiedy się urodziła, byli ludźmi po czterdziestce, mającymi ustabilizowaną sytuację materialną, duży dom z ogrodem oraz dwa samochody. Dla małżeństwa, które cieszyło się niemalże wszystkim, oprócz cieniami rodzicielstwa, pojawienie się na świecie córeczki było cudem. Od chwili narodzin chuchali i dmuchali na Klarę, spełniali każdą jej zachciankę, tak jak postanowili. Ciągłe podkreślali, że jest najpiękniejsza, najmądrzejsza, po prostu wyjątkowa. A i sama Klara, która była urodziwa i wyglądała jak aniołek, uważała siebie za ósmą cud świata.

Od momentu pójścia do przedszkola, skupiała wokół siebie uwagę rówieśników, którzy bez przerwy zachwycali się nad jej osobą. Nie miała jednak prawdziwych przyjaciół. Kupowała ich zainteresowanie najpierw przyborami szkolnymi, a z upływem czasu, słodyczami kupowanymi w pobliskim sklepiku. Rodzice nie przejmowali się zbytnio, że córce ginęły kredki czy blok rysunkowy i że potrzebuje coraz więcej pieniędzy, w końcu byli ludźmi zamożnymi i niczego jej nie żalowali.

Niestety, piękno jej twarzy nie równało się z pięknem jej charakteru. Potrafiła być okrutna dla innych ludzi, wszystkich krytykowała, nie miała w sobie za grosz szacunku. Przykładem tego było przyjęcie z okazji jej dziesiątych urodzin. Zaprosiła na nie wszystkich swoich kolegów ze szkoły. Swój charakter pokazała, kiedy rozpakowywała prezenty i znalazła wśród nich pudełko niezbyt drogich czekoladek.

– Od kogo są te czekoladki?

– To prezent ode mnie – odpowiedziała po chwili jedna z jej koleżanek, drobna brunetka.

– Czy ty oszalałaś? – Klara tupnęła ze złości nogą. – Ja zasługuję na coś lepszego niż to głupie pudełko czekoladek! Ty nie jesteś moja przyjaciółką, popatrz, jakie dostałam wspaniałe prezenty.

Koleżanka z płaczem opuściła przyjęcie. Kiedy pozostali goście wyrazili oburzenie zachowaniem Klary, ta skomentowała to jednym zdaniem:

– Jak się nie podoba, to możecie wyjść, droga wolna!

Przez swój trudny charakter dziewczyna traciła stopniowo swoich znajomych. Nikt nie chciał się z nią zadawać, z czasem nawet słodycze przestały kusić jej rówieśników.



Klara zaczyna się trząść w szpitalnym łóżku. Po jej policzkach płyną łzy.

„Tęsknię za tobą, tato. Dlaczego musiałeś tak szybko odejść?”

Jej bajkowe dzieciństwo skończyło się wkrótce po dwunastych urodzinach. Ojciec dziewczyny miał wolne od pracy, więc

postanowił zrobić niespodziankę swojej żonie i córce, przyrządzając ich ulubioną lazanię. Nie zdążył przygotować wszystkich składników, ponieważ poczuł silny ból w klatce piersiowej i nieprzytomny osunął się na podłogę. Na jego nieszczęście nie było nikogo innego w domu – żona w pracy, a Klara na zajęciach dodatkowych z języka angielskiego. Kiedy wróciły, było już za późno, żeby ratować mężczyznę, a wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Zarówno Klara, jak i jej matka, wpadły w rozpacz. Dziewczynka przez kilka dni nie chodziła do szkoły, nie chciała nic jeść, leżała w łóżku i płacząc, ciągle zadawała to samo pytanie:

– Boże, dlaczego mi zabrałeś tatusia? Dlaczego?

Jej matka przyjmowała silne leki uspokajające, po których stała się otępiała i zobojętniała na wszystko, co ją otaczało. Teściowa pomogła im w organizacji pogrzebu, choć było jej równie trudno po utracie jedyne syna.

Od tej chwili wszystko się zmieniło w rodzinie Klary, włącznie z nią. Dodatkowo po pogrzebie okazało się, że ogromny majątek rodziny był kolosem na glinianych nogach. Do jej matki zgłaszali się wierzyciele, którzy domagali się spłaty rozmaitych pożyczek. Wtedy wyszła na jaw prawda o zmarłym. Pół roku wcześniej stracił pracę za oszustwa, brał pożyczki w placówkach parabankowych, żeby móc utrzymać rodzinę na dotychczasowym poziomie, a do tego wpadł w szpony hazardu i wziął kredyt hipoteczny.

Klara z przerażeniem patrzyła na różne osoby odwiedzające dom i pytała:

– Mamusiu, co się dzieje? Kim są ci ludzie?

– Klaruś, twój tata przed śmiercią bardzo nas oszukiwał. Wszystko, co nas otacza, stało się iluzją. Nie mamy już nic. – Klara z płaczem uciekła do swojego pokoju.

Wszystko, czego się dorobili rodzice dziewczynki – dom, samochody i część sprzętu RTV – poszło na spłatę długów, które zaciągnął ojciec Klary na utrzymanie dotychczasowego standardu życia swojej rodziny oraz na grę w kasynie. Sytuacja ta całkowicie załamała wdowę, której z wielkiego majątku zostało bardzo niewiele. Jediną osobą,

na której wsparcie mogła liczyć, była jej młodsza siostra. Choć sama zarabiała niezbyt duże pieniądze, pracując przy kasie w supermarkecie, przygarnęła pod swój dach swoje krewne, nie zważając na to, że trzem osobom może być zbyt ciasno w dwóch niewielkich pokojach. Matka Klary ucieszyła się, że w trudnej sytuacji nie zostały bez dachu nad głową. Utrata majątku była dla nich bardzo stresująca.

Ciotka Klary udostępniła im największy pokój, zrobiła w nim miejsce na kącik do nauki dla siostrzenicy. W głębi duszy cieszyła się, że zmniejszą się jej wydatki na mieszkanie, które pomimo małego metrażu było dość drogie. Poza tym wiedziała, że jej siostra bardzo dobrze zarabia na swoim stanowisku, więc sądziła, że nie będzie problemu z dokładaniem się do rachunków. Jednakże matka Klary nie mogła wytrzymać ciężaru ostatnich trudnych wydarzeń – śmierci ukochanego męża, pogrzebu, utraty majątku i przeprowadzki do niedużego mieszkania siostry. Zaczęła sięgać po alkohol. Na początku piła lampkę czerwonego wina wieczorem na odstresowanie i dobry sen. Potem jednak to nie wystarczało. Piła coraz więcej. Na próżno siostra próbowała przemówić jej do rozsądku. W niewielkim mieszkaniu coraz częściej dochodziło do awantur, atmosfera stawała się bardzo trudna.

– Kobieto, ogarnij się! – krzyczała ciotka Klary. – Chcesz stracić córkę i pracę? Masz dla kogo żyć, walcz, proszę cię!

– Elwira, nie rozumiesz, że wszystko, w tym moje życie, straciło sens po śmierci Waldka? Tylko alkohol potrafi zagłuszyć tę pustkę, która we mnie tkwi.

– Helena, zrozum. To jest droga donikąd. Tak nie zbudujesz szczęśliwej przyszłości dla Klary. Pomyśl o niej. Straciła ojca, chcesz, żeby straciła też ciebie?

Do matki dziewczyny jednak nie docierało, co mówiła jej siostra – osoba, która chciała jej pomóc. Klara z bezradnością obserwowała, jak jej matka, kiedyś zadbana i elegancka kobieta, stawała się menelką. Coraz częściej Helena chodziła do pracy nietrzeźwa, zawałala terminy, przestała nadążać za innymi pracownikami. Na początku szef ją upominał, doradzał jej terapię, mityngi w klubie AA, ale w końcu stracił cierpliwość i zwolnił ją dyscyplinarnie. Życie Heleny zaczęło się toczyć po równi pochyłej, prosto na dno.